

nieba. Wtorek był idealnym dniem wiosny kalifornijskiej, jasny, przejrzysty, z lekkim wiatrem i cudownym zachodem słońca. Noc, która nastąpiła po tym dniu, była cicha i łagodna. Sale teatralne wypełniła bogata publiczność złotego wschodu. Po przedstawieniu „Carmen“ w Operze, w hotelach i restauracjach bawiło się towarzystwo, rozradowane aż do zapomnienia. Nie upłynęło zbyt wiele

kobiety, oszalałe z rozpaczy, biegają po ulicach, szukając krewnych; porwane przewody elektryczne, przez które jeszcze prąd przebiega, leżą na bruku i zabijają przechodniów“.

Artysci ocaleni z katastrofy.

Dzienniki zapisują teraz przeróżne epizody z katastrofy w San Francisco, składające się na barwną mozaikę. Śpiewak Caruso, członek trupy dyrektora Conrieda, zniósł swój ogromny kufer z piątego piętra domu na ulicę, zasiadł na nim i z zimną krwią palił papierosy. Trupa ta, do której należy także Sembrich-Kochańska, ocalała, jak wiadomo i wyjechała do Nowego Jorku. Po drodze opowiadał Caruso pewnemu korespondentowi, w jaki sposób zaskoczyła go katastrofa. „Pierwsze wstrząśnienie — mówił Caruso — omal nie wyrzuciło mnie z łóżka. Otworzyłem szybko okno i w nadzwyczajnym rozdrażnieniu zacząłem śpiewać tak głośno i tak wysoko, jak mi się to nigdy na scenie nie zdarzyło. Poco śpiewałem, sam nie wiem, ale przyniosło mi to ulgę. W szlafroku zeszedłem na dziedziniec hotelu, ale powróciłem do pokoju i wyniosłem trzy kufry, resztę musiałem niestety zostawić. Chciałem dostać się do parku, ale nie wpuścili mnie tam żołnierze, mówiąc, że park jest przepełniony. Przypadkowo miałem przy sobie fotografię Roosevelta z jego własnoręcznym podpisem. Pokazałem ją oficerowi, który mnie wpuścił do parku. Rozciągnąłem się na trawniku i spałem spokojnie“.

Marcelina Sembrich-Kochańska — przebywająca obecnie w Salt-Lake City (siedziba mormonów) opowiada:

Znajdowałam się w hotelu „Sturanci“, gdy nagle obudził mnie łoskot — spadającego tynku. Zerwałam się i przewracając w pośpiechu stoły i krzesła, wybiegłam boso w koszuli nocnej na kurytarz. Nieznajomy jakiś mężczyzna pożyczył mi palta, tak pospieszyłam na ulicę, by zasięgnąć wiadomości. Stamtąd powróciłam do pokoju — i co prędzej przycdziawszy się, pobiegłam na Union Square — gdzie zastałam Plançona nawpół zaledwie odzianego.

Inni koledzy schronili się przed ogniem do domu doktora Tevisa, który nas wszystkich chciał wziąć do siebie, lecz odmówiliśmy w obawie niebezpieczeństwa.

Pozostaliśmy więc na schodach zewnętrznych, dopóki nas ogień stamtąd nie wypłoszył.

Noc przepędziliśmy — czuwając — nad brzegiem zbiorników wód.

Ocalałam literalnie tylko to, co miałam na sobie — straciłam zaś w katastrofie 40.000 dolarów.

Odzyskane kościoły.

W ubiegłą niedzielę dokonane zostało we Lwowie uroczyste poświęcenie dwu świątyń katolickich, mianowicie kościółka św. Wojciecha, położonego daleko za miastem, obok Wysokiego Zamku, i cerkwi Przemienienia Pańskiego przy ul. Krakowskiej.

Kościółek św. Wojciecha należy do najstarszych we Lwowie. Wybudowany w XVI stuleciu przez mieszczanina lwowskiego Piotra Moskalika na miejscu, w którym złożone były zwłoki jego



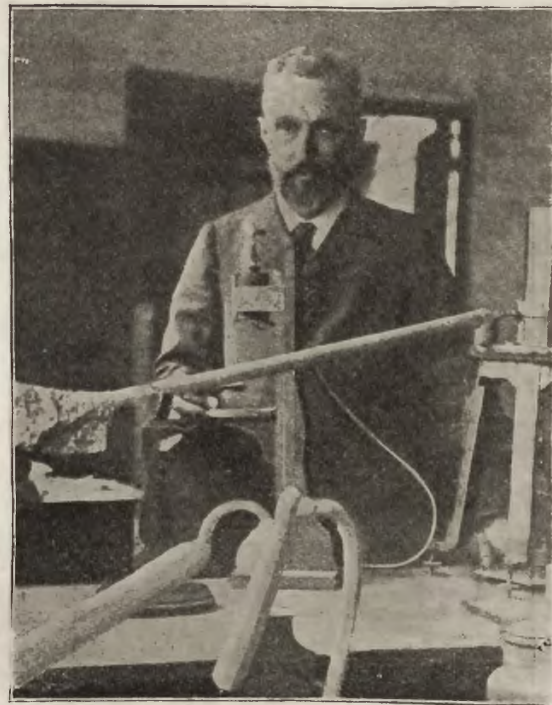
Odzyskane kościoły: Ks. dr. Jan Ślósarz, którego głównie zasługą była rewindykacja starego kościółka św. Wojciecha we Lwowie. (Fot. nadw. N. Lissa, Lwów).

czasu, gdy po tych scenach wesołości podniosły się okrzyki przerażenia. Stałem na głównym bulwarze, gdy ziemia chwiać się zaczęła. Myśleliśmy z początku, że to drobnostka. Ale oto zaczęły spadać szczyty domów, a z łoskotem rozpryskujących się kawałków murów mieszały się krzyki rannych. A potem przychodziło owo straszliwe opadanie i wznoszenie się i znowu opadanie ziemi, wobec którego byłem bezradnym atomem pośród wiru, zapowiadającego koniec wszelkiej rzeczy. Pisząc to, muszę otrząsać się jakby po głębokim omdleniu. I gdy siedzę tutaj, chwije się skutkiem ponownych wstrząśnień ziemi gmach urzędu pocztowego, niby maszt okrętowy podczas burzy. Kobiety wśród histerycznych ataków i mężczyźni daremnie usiłują wysłać depesze i wszyscy oczekujemy śmierci, bezradni i zrezygnowani. Na ulicach widać grupy ludzi, modlących się na klęczkach;



Nowy organista u Panny Maryi w Krakowie: Stanisław Kostka Niepielski, popularny nauczyciel śpiewu i kierownik chórów amatorskich.

dzieci oraz innych, zmarłych podczas epidemii ospy, był aż do czasów reform cesarza Józefa I pod opieką OO. Misyjonarzy; z końcem XVIII w. obrócony został przez rząd austriacki na magazyn wojskowy i aż do ostatnich lat służył temu celowi. Dopiero w r. 1897 podniósł ks. dr. Jan Ślósarz, (oto jego portret) kanonik kapituły lwowskiej i profesor teologii na uniwersytecie we Lwowie, myśl rewindykowania tego kościółka od rządu i przemienienia go napowrót na dom Boży. Myśl ta została rychło zrealizowaną, dzięki temu,



Tragiczna śmierć wielkiego odkrywcy: Śp. Piotr Curie, genialny fizyk, który wraz z żoną swą Polką Maryą Skłodowską odkrył rozgłośnie dziś radium.

iż cesarz zgodził się na odstąpienie kościółka i sąsiedniego budynku, a ks. arcybiskup Bilczewski ofiarował na cel wybudowania dla wojskowości nowego magazynu. bo tylko pod tym warunkiem administracja wojskowości zrzekła się prawa użytkowania kościółka, hojny dar 20.000 kor. Przeprowadzono tedy rekonstrukcję kościółka i przywrócono mu dawny wygląd. W niedzielę zaś odbyła się uroczysta benedykcja tej świątyni przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, a przy udziale tysięcy wiernych.

Równocześnie odbyło się z wielką okazałością poświęcenie nowej cerkwi, wybudowanej znacznym sumptem przy ul. Krakowskiej, w miejscu gdzie ongiś znajdowała się biblioteka uniwersytecka.



Odzyskane kościoły: Przemowa z ambony pod gołym niebem ks. arcybiskupa Bilczewskiego na uroczystości poświęcenia rewindykowanego od rządu starego kościółka św. Wojciecha koło Wysokiego Zamku we Lwowie.

Fot. dla „Nowości Illustr.“ M. Münz.